

Jadwiga Narębska

## MINĘŁO I NIE POWRÓCI

Tak bardzo dawno  
Że chyba w innym życiu  
Był świata cichy zakątek,  
I tam wspomnienia  
Z dzieciństwa błogie,  
Zrodziły swój początek,  
Zjeżdżaliśmy się na wakacje,  
Tam przystań była Rodziny,  
Któż z nas doceniał, że spędzaliśmy  
Najmilsze w życiu godziny.  
Skrzynki. Wujostwo. Oleńka. Chłopcy  
I wieś ta polska, kochana,  
Gdzie smutek wszelki był nam obcy  
A gorzka przyszłość nie znana.  
Byliśmy wszyscy w gromadzie razem,  
W wielkim rodzinnym komplecie.  
Nikogo wtedy nie brakowało –  
- Nikt się nie tułał po świecie.  
Bo świat się dla nas wtedy zamykał

W gościnnym białym dworze,  
W ciemnej alei, w kwiatkach w ogrodzie,  
W polach, gdzie cięto zboże,  
Stawiano mędlę i rosły stogi  
A my zjeżdżaliśmy ze sterty,  
Wśród śmiechu, krzyków i koziółków  
Nie bacząc na zakręty.  
To były nasze polskie żniwa  
Innych już nie widziałam –  
Więc tamte złote łany zboża  
W sercu zapamiętałam.  
Na spacer szło się na krzyżówkę,  
Do lasu, chociaż mały,  
Czasem na górę Patrolem zwaną,  
Skąd widok był wspaniały.  
No a w ogrodzie – cóż za owoce!  
Jedliśmy ile siły,  
Jabłka i gruszki, śliwki, morele,  
No i garściami maliny.  
Potem o zmroku przy wielkim stole  
Suto nakrytym świetnymi potrawami,  
Rodzina cała siadała wokół

Wszyscy z apetytami...

W niedzielę konie zaprzęgano

Do Siedlca do kościoła,

Pamiętam polne kwiaty w ołtarzu,

A po Mszy szliśmy na groby Dziadków

Pacierz na wiejskim zmówić cmentarzu..

A gdy pogoda nie dopisała

I deszcz na świecie padał,

To klękaliśmy z Ciocią razem

Przy ołtarzyku strojnym w kwiaty,

Przed częstochowskim obrazem.

A w całych Skrzynkach drogich

Ciocia przedziła w dobroci,

Pamiętam jak Tatuś mawiał

Najlepsze serce z całej Rodziny

Jest u tej „małej” Zosi...

Wtedy też lato upalne było i chyba najpiękniejsze –

Ostatnie lato tamtego życia –

Kto z nas przypuszczał

Że groźba klęski

Czyha tak blisko z ukrycia...

Jak grom z jasnego nieba

Pierwszego września wszystko się zaczęło,  
Świat zachwiał się w posadach  
I tamto życie runęło..  
Napadła nas przemoc zbrojna  
Nastała długa i okrutna wojna.  
Bogu niech będą najwyższe dzięki,  
Że nam ocalił Ciocię  
Z tej strasznej zawieruchy,  
Poprzez te wszystkie lata  
Ona jest nam jak Matka  
Źródłem pociechy otuchy.  
Wszystko w Rodzinie co najlepsze  
Skoncentrowało się w Cioci,  
Jej złote serce było i będzie  
Uosobieniem dobroci..

